

Nick Kyrgios. Bandyta czy łobuz o gołębim sercu?

zibi · 13 stycznia, 2023



Setki tysięcy dolarów wydane na kary. Plucie, bluzgi, odpuszczanie wymian, łamanie odwiecznych zasad rządzących tenisem, obrażanie przeciwników, niszczenie setek rakiet. Australijska gwiazda przypomina tornado przechodzące przez korty, po przejściu którego już nic nie będzie takie samo. Dlaczego więc świat tenisa potajemnie kocha Nicka Kyrgiosa?

Nick Kyrgios to wstyd dla całego narodu! – grzmiał Sydney Morning Herald 14 sierpnia 2015 roku. Chwilę wcześniej wchodząca gwiazda tenisa w trakcie pojedynku w Pucharze Rodgersa ze Stanem Wawrinką poinformowała rywala, że „Kokkinakis przespał się z jego dziewczyną”. Rywal w tłumie nawet tego nie usłyszał, skreczował w trzecim secie przez uraz pleców, a po zakończeniu przyjaźnie podał rękę krnąbrnemu mieszkańcowi antypodów. Piekło rozpętało się później. – Nie byłbym sobą, gdybym nie zadał pytania o słowa, które wychwyciły nasze mikrofony, te o Kokkinakisie. Co ci przyszło do głowy? – zapytał dziennikarz w pomeczowym wywiadzie. – Nie myślałem o tym za wiele, on też mnie zaczepiał, więc po prostu to powiedziałem – odpowiedział Kyrgios. Sam Wawrinka, jak można było się spodziewać, nie przyjął zbyt dobrze słów rywala, kiedy już się o nich dowiedział. „Nie powiedziałbym czegoś takiego najgorszemu wrogowi. To jest tak niskie, że trudno mi nie tylko to zaakceptować, ale w ogóle w to uwierzyć. To strasznie rozczarowujące, że kolega z kortu może cię obrazić w sposób, jaki by mi nawet nie przeszedł przez myśl.” – napisał na Twitterze.



13 tysięcy dolarów kary oraz kolejne 32 tysiące i 28-dniowy zakaz gry w zawieszeniu na sześć miesięcy – to była reakcja ATP na ekscesy Australijczyka. Jego mama musiała zlikwidować konto na Twitterze, ze względu na nienawistne wpisy fanów tenisa. Na liście kontrowersyjnych zachowań Kyrgiosa ta historia zajmuje mniej niż 10 procent. A od tego czasu kibice opowiadają dwie zupełnie rozbieżne historie o wielkim talencie z za wielkiej wody: pierwszą, w myśl której utalentowany dzieciak marnuje swój dar przez brak zaangażowania i fatalne zachowanie oraz drugą, o utalentowanym dzieciaku (tu wszyscy są zgodni), który miewał problemy z motywacją, ale systematycznie dojrzewa. Ci drudzy przekonują, że przed 27-latką są jeszcze największe sukcesy. Komu mamy wierzyć?

Zakała tenisa

US Open 2022. Ćwierćfinałowe starcie z Karenem Chaczanowem. W poprzedniej rundzie Kyrgios w efektownym stylu zmiotł z kortu światową „jedynekę”, Daniilę Miedwediewa. 5 setów zaciętej rywalizacji ćwierćfinałowej kończy się porażką faworyta z Australii. Nagłówki po spotkaniu mówią same za siebie: „Furia Kyrgiosa”, „Rozróżba na korcie”, „Australijczyk znów nie wytrzymał”. Po spotkaniu w szale rozwalił z wściekłością dwie rakiety, w znanym sobie doskonale stylu żegnając się z amerykańską publicznością. Miało być pięknie jak nigdy, a wyszło jak zawsze.



– Jest najbardziej utalentowanym zawodnikiem poniżej 25. roku życia. Gdyby zbudować wokół niego pełny pakiet, z trenerem, fizjoterapeutami, ustabilizowanymi treningami, a przede wszystkim, gdyby on się w to w pełni zaangażował, byłbym zszokowany, gdyby nie wygrał kilku Wielkich Szlemów i nie był jednym z dwóch najlepszych tenisistów świata – analizował pięć lat temu były trener Andre Agassiego, Brad Gilbert. Od tej pory nic się nie zmieniło, Kyrgios jak nie miał trenera, tak nie ma, jak nie wygrywał turniejów wielkoszlemowych, tak nie wygrywa, jak było głośniejsze o jego rozróżbach niż dokonaniach, tak jest wciąż.

A miało być tak pięknie... Kiedy pod koniec 2021 roku na jaw wyszedł związek Nicka z influencerką Costeen Hatzi, wielu wieszczyło, że zawodnik w końcu się ustabilizuje na najwyższym poziomie. Sam wielokrotnie chwalił wpływ partnerki na swój spokój. – Mam świetną dziewczynę, bardzo pomaga mi i mojemu teamowi. Dawniej każdą noc spędzałbym na imprezach, teraz mam wspaniałą partnerkę i staram się, żeby każdy trening dawał wartość. Jestem bardzo szczęśliwy i mam nadzieję, że to będzie trwać i trwać. Pracuję nad tym z całych sił – przyznawał Kyrgios, który zdążył już poinformować świat, że to właśnie „ta jedyna” oraz zapowiedzieć, że w przyszłym roku będą się starać o dziecko i wezmą ślub. Wytatuował sobie na nodze również jej imię. Nie wszyscy jednak wierzą w tę wielką miłość. Była partnerka Kyrgiosa Chiara Passari, która oskarżyła go o napaść, a przy ich rozstaniu musiała interweniować policja, ostrzegając Costeen, że ta „niedługo pozna prawdziwego Nicka i na pewno jej się on nie spodoba”, dodając, że „ona nie ma jeszcze pojęcia, w co się pakuje”. 4 października sąd w Canberrze będzie rozpatrywał sprawę o napaść. Tenisiście grożą nawet dwa lata za kratkami.

– Ludzie mówią mi, że muszę się zmienić, ale to musiałyby wyjść ze mnie. A ja nie chcę tego wystarczająco mocno. Nie chcę rzucić tenisa, bo lepsze to od pracy w barze, w końcu przebijam sobie piłkę nad siatką i zarabiam za to duże pieniądze. Tylko to tak naprawdę umiem robić – mówił Kyrgios w 2017 roku magazynowi „The New Yorker”.



Rys. Dariusz Łabędzki | www.karykatury.com.pl

Showman o gołęmbim sercu



– Oczywiście, że Nick nie robi tego dla pieniędzy, on nawet nie ma pojęcia, ile ma na koncie. Nakręca go rywalizacja, to urodzony sportowiec – prostował ówczesny agent Nicka, John Morris, który do dziś bardzo ciepło o nim mówi. – To nie jest żaden bad boy, to tylko maska, którą zakłada, żeby się chronić. Ma w sobie wiele magnetyzmu i charyzmy Andre Agassiego – podkreśla agent.

Żeby dojść tu, gdzie jest, Kyrgios musiał przejść długą i krętą drogę. Jako nastolatek miał wyraźną nadwagę i astmę, na korcie musiał opracować swój unikalny styl, który pozwalał mu posyłać winnery z niemożliwych

pozycji. Skoro niespecjalnie miał predyspozycje do biegania, musiał nauczyć się grać w taki sposób, żeby tego unikać. I to mu się udało, do dzisiaj potrafi zagrywać kończące piłki stojąc na jednej nodze, za kortem, w nienaturalnej pozycji. Przez dekadę rodzice obwozili go po turniejach, mieszkając w przyczepach kempingowych i szemranych motelach, żeby młody Nick miał szansę zrobić karierę na miarę talentu. Tata, Giorgos, pochodzący z Grecji malarz pokojowy oraz mama, Norlaila, urodzona w malezyjskiej rodzinie królewskiej, która w wieku 20 lat zrzekła się książęcego tytułu i wyemigrowała do Australii, dali synowi wsparcie, o jakim wielu mogłoby tylko pomarzyć. – To moi kibice numer jeden. Serce mi pęka, że nie mogę z nimi być, szczególnie teraz, kiedy mama jest poważnie chora i czeka na przeszczep nerki. Nie widziałem rodziców od miesięcy. Mama leży w szpitalu, tata też nie czuje się dobrze, bratu urodziło się dziecko. A ja nie mam szansy jak normalni ludzie nawet się zobaczyć z najbliższymi – przyznał Kyrgios po zwycięstwie w finale niedawnego Canadian Open, które zrobiło z niego jednego z faworytów do triumfu na Flushing Meadows.

Ten potwór z kortu, który miażdży rakiety, obraża sędziów i rywali, pluje na kibiców i olewa niektóre wymiany, ma dużo więcej dobrych stron, niż tylko przywiązanie do rodziny. Kiedy Australię trawiły przerażające pożary, zadeklarował, że za każdego asa zaserwowanego w najbliższych miesiącach wpłaci 200 dolarów na rzecz organizacji naprawiających szkody spowodowane ogniem. Zachęcił do tego też innych zawodników, namówił też środowisko do organizacji meczu charytatywnego przed Australian Open w 2020 roku, w którym wzięły udział największe gwiazdy. Jego zaangażowanie przyniosło łącznie 5 milionów dolarów na naprawę szkód. – Za każdym razem, kiedy go widzę, on się uśmiecha. Kiedy się spotykamy, nie mogę się przestać śmiać. Śmiesz mnie tym bardziej te wszystkie komentarze o nim, kiedy znam go jako zupełnie inną osobę. To jeden z gości, w których zakochasz się od razu, jeśli spędzisz z nim trochę czasu – podkreśla Jason Kubler, 109. obecnie rakietą świata i rodak Nicka. – Każdy, kto kiedykolwiek go spotkał, mówi, że to niezwykle człowiek, który bardzo dba o innych. Po prostu nie szuka poklasku za dobre rzeczy, które robi – dodaje Hugh van Cuylenburg, założyciel fundacji Resilience Project, zajmującej się propagowaniem zdrowia psychicznego. I właśnie w tej znajomości może być klucz do zrozumienia wielu zachowań Kyrgiosa.

Australijczyk otwarcie przyznawał się do walki z depresją, samookaleczeń, a nawet myśli samobójczych. – Wszystkim wydawało się, że cieszyłem się życiem, a to był dla mnie ponury czas – mówił, nawiązując do załamania psychicznego, jakie przeszedł w 2019 roku. – Jeśli przyjrzycie się uważnie, na mojej prawej ręce zauważycie ślady po samookaleczaniu. Myślałem o samobójstwie, nie byłem w stanie wstać z łóżka, a co dopiero grać przed milionową publicznością. Byłem samotny, smutny, przybity, nadużywający alkoholu i narkotyków, odpychający od siebie rodzinę i przyjaciół. Czułem się, jakbym nie mógł już nikomu zaufać, z nikim porozmawiać. Życie potrafi wykończyć. Rozumiem, że otwarcie się na innych wydaje się przerażające, że boisz się okazać słabość. Mówi ci, że to jest ok. Nie jesteś sam – zwracał się do wszystkich zmagających się z problemami psychicznymi.

Depresja to nie tylko nos spuszczone na kwintę i siedzenie w ciemnym pokoju. Ma różne twarze – może być również wściekłością, niekontrolowanymi wybuchami agresji czy pajacowaniem na korcie. Wszystkim tym, co pozwala założyć maskę i nie pozwolić innym spojrzeć w głąb siebie. A i siebie samego od tego odwieść. – Droga, która przeszedłem, nauczyła mnie wiele o tym, jak głęboko mogą być schowane bitwy, jakie toczy się z samym sobą. I jak wiele dobra może być w tym człowieku. Nie znam całej historii Nicka. Wiem za to, że ja zawsze byłem zawodnikiem, któremu zależało dużo bardziej, niż pokazywałem to na zewnątrz. To była

moja samoobrona. Sposób na schowanie się przed samym sobą – mówił Andre Agassi.

Czas wyboru



Fot. www.depositphotos.com

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →

moderna
Superior living

Opowiedzieliśmy dwie historie. Jedną o brutalu, który obrażał Wawrinkę, miażdży rakiety, ma za nic dobre obyczaje, a była dziewczyna stawia go przed sądem, oskarżając o napaść. Drugą o chłopcu z nadwagą, który dzięki talentowi i ciężkiej pracy stał się jednym z najlepszych tenisistów świata, ale każdego dnia musi się zmagać ze swoimi demonami i z samotnością. W którą mamy uwierzyć? Nasz wybór tak naprawdę nie ma znaczenia, istotne jest to, którą z nich Kyrgios będzie chciał nam dalej opowiadać.

Zakończenie pierwszej dobrze znamy, tą drogą poszły niezliczone tabuny wielkich talentów z różnych dyscyplin sportu. Legenda skoków narciarskich Matti Nykänen ma co prawda pomnik w rodzinnym mieście Jyväskylä, ale zapił się na śmierć w wieku 56 lat. Igor Sypniewski, piłkarz, który uchodził za talent większy od Bońka, Deyny i Lubańskiego, wylądował w więzieniu za znęcanie się nad swoją matką. Takie historie można mnożyć, ale lepiej tego nie robić. Bo i po co.

Co czeka Kyrgiosa na końcu tej drugiej opowieści? Może wielkoszlemowe triumfy, może epickie boje na korcie, a może po prostu wewnętrzny spokój i rodzinne szczęście? Może faktycznie lepiej dla niego byłoby dać sobie spokój z tenisem i zająć się czymś, co faktycznie da mu radość, jak kochana przez niego koszykówka?

Miami. Marzec 2019 roku. Kyrgios w 1/8 finału przegrywa z Borną Coriciem, po przełamaniu zaczyna klasyczny show. Rakieta rozłupana z wielką siłą o beton odlatuje o kilka metrów. Publika reaguje oburzonym jękiem. Nick podchodzi do niej i dla pewności jeszcze raz miota nią o ziemię, na wypadek gdyby ten nędzny pozostający kawałek ramy i naciągu miał jeszcze ożyć. Publika wyje. Australijczyk zamachuje się jeszcze raz, zatrzymując jednak ruch w połowie. Na jego twarzy pojawia się złośliwy uśmieszek, wyciąga resztki rakiety w kierunku trybun. Wszyscy wyciągają ręce, każdy chce ją dostać. Co nam mówi ta historia? Przede wszystkim to, że świętoszkowate oburzenie kibiców na zachowania tenisisty to tylko kolejna maska. I że świat tenisa bardziej zatęskniłby za Kyrgiosesem, niż Kyrgios za światem tenisa.

Marcin Bratkowski

Fot. www.depositphotos.com



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/nick-kyrgios-bandyta-czy-lobuz-o-golebim-sercu/>